

Nie wiadomo, czy dzięki X Wystawie Figurek Historycznych w warszawskim Arsenale to stare jak świat hobby nie stanie się znowu popularne. Starając się wyjść naprzeciw zainteresowaniom niektórych Czytelników przedstawiamy, jak w warunkach domowych można pokusić się o wykonanie cynowych żołnierzyków. Do technologii, którą proponujemy, niezbędne jest posiadanie oryginału, czyli gotowego żołnierza, którego chcemy powielić. Nie może to być typowy żołnierz kupiony w sklepie z zabawkami ani w kiosku „Ruchu”, ale powinna to być płaska figurka nie malowana, charakterystyczna dla produkcji z okresu międzywojennego. By zdobyć taki egzemplarz, należy albo porozumieć się z którymś z kolekcjonerów, albo poszperać w szafadach naszych dziadków, którzy być może przed wojną zbierali takie figurki. Zakładamy, że pomyślny majsterkowicz upora się z tym problemem. Możemy więc próbować powielania pożyczonego czy otrzymanego na własność żołnierzyka.

Większość żołnierzyków wspomnianego typu mieści się w kwadracie o boku 5 cm. Do tej też wielkości przystosowaliśmy wszystkie podane w tym opisie wymiary. Najpierw z dobrze wyrobionej plasteliny formujemy prostokątną płytkę o wymiarach 15 na 20 centymetrów i o grubości 1 centymetra. Powierzchnię tej płytki staramy się dokładnie wyrównać. Następnie plastelinowy prostokąt wkładamy w drewnianą ramkę wysokości 2 centymetrów. Najlepiej zrobić sobie stałą ramkę, ponieważ będzie jej można używać wielokrotnie. Figurkę dokładnie przecieramy spirytusem i umieszczamy na plastelinowej płytce w sposób pokazany na rysunku. Istotne jest, by odległość figurki od dolnej krawędzi plasteliny wynosiła około 2-3 centymetrów. Figurkę umieszczamy podstawką w kierunku dłuższej górnej krawędzi plasteliny. Następnie ustawiamy żołnierzyka w ten sposób, by prowadząc linię prostą wzdłuż projektowanego kanału wlewowego dojść do jak najdalszej części figurki. Następnie wciskamy żołnierzyka w plastelinę tak, by płasko położona figurka miała połowę podstawki i całej postaci ukryte w plastelinie.

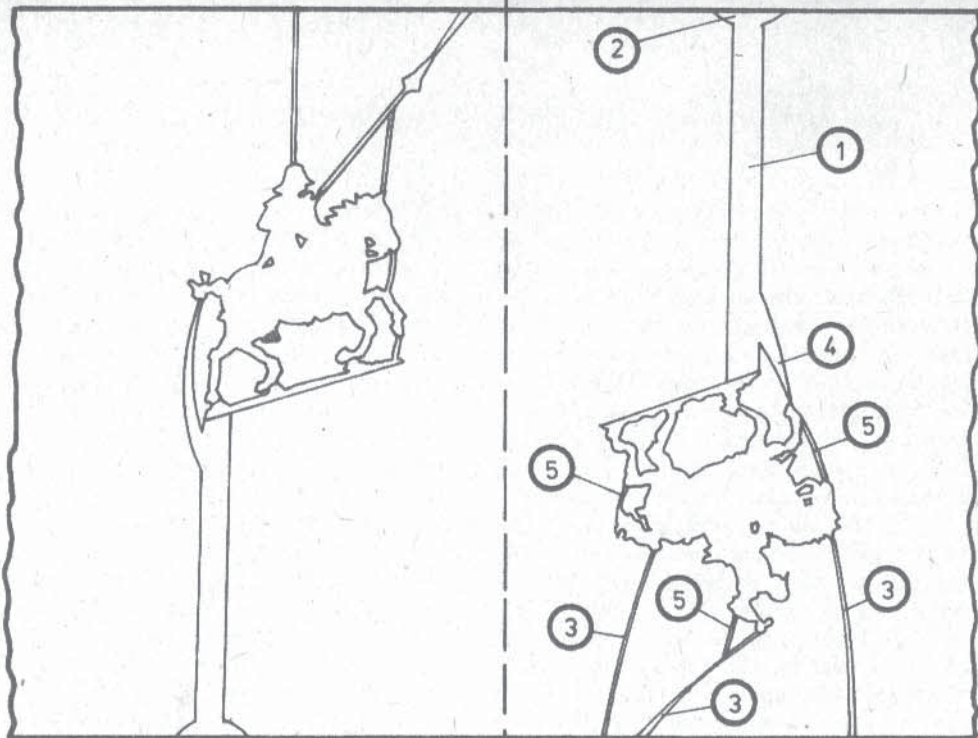
Teraz musimy plastelinę wraz z figurką natłuścić. W tym celu dowolnym tłuszczem smarujemy od środka ten fragment drewnianej ramki, który wystaje nad plastelinę. Natłuszczenie widocznej od góry części żołnierzyka wykonamy malutkim pędzelkiem za pomocą oleju rycynowego, starając się nałożyć go jak najcieńszą warstwę. Pozostało nam

jeszcze zrobienie tzw. kluczy do łączenia połówek formy. Dwa centymetry od prawej i dwa centymetry od lewej krótszej strony plastelinowej płytki wtykamy w plastelinę po jednym krótkim, ale grubym gwoździu tak, by ostrą częścią był on zagłębiony w plastelinie około 5-7 mm i żeby jego druga część (z lebkim) nie wystawała nad ramkę.

Gips, z którego zrobimy formę odlewniczą rozrabiamy w gumowym naczyniu. Najlepiej do tego służy połówka zwykłej gumowej piłki, ponieważ łatwo z niej wykruszać resztki stwardniałego gipsu. Trochę rzadkiego gipsu wylewamy na figurkę i pędzelkiem staramy się usunąć ewentualne bąbelki powietrza. Resztą gipsu dopełniamy ramkę i przesuwając zwilżoną wodą linijką po ramce wyrównujemy zewnętrzną powierzchnię gipsu. Kiedy gips zaczyna „grzać”, czyli twardniejąc wydaje wyczuwalne ręką ciepło, formę odwracamy i zdejmujemy plastelinę. Figurka zostaje przy tym w gipsie. Teraz jakimkolwiek tłuszczem smarujemy od środka ramkę, twardniejący gips i klucze, czyli w naszym przypadku wystające ostrza gwoździ. Samą figurkę pokrywamy natomiast cieniutko olejem rycynowym. Do tak przygotowanej pierwszej połówki formy wlewamy w analogiczny sposób drugą partię gipsu. Kiedy i ona zaczyna „grzać”, rozkładamy całą formę, zsuwamy ramkę, która, natłuszczona od wewnątrz, powinna dość lekko zejść. Rozkładamy gipsowe połówki, które rozdzielone warstwą tłuszczu nie powinny się połączyć i wyjmujemy żołnierzyka, natomiast połówki formy kładziemy np. na kaloryferze do wyschnięcia. To, czy gips wysechł, poznajemy po dźwięku. Lekko uderzony suchy gips cichutko dźwięczy.

Jeżeli w późniejszym etapie odlewania okaże się, że forma będzie pękała, to oznacza, że dodaliśmy za mało wody. Forma gipsowa może się jeszcze wypaczyć. Następnym razem należy ją więc mniej intensywnie suszyć.

Gdy gips jest zupełnie suchy, możemy przystąpić do dalszej pracy. Kanał wlewowy prowadzimy równoległe do krótszych boków formy od najwyższej położonej części podstawki odcisku figurki. Ryjemy go tylko w jednej połówce. Ostro zakończonym wkrętakiem wykonujemy w gipsie trójkątny w przekroju rowek (1) szerokości około 4 mm, a głębokości około 3 mm. Składamy teraz obydwie połówki razem i ściskamy je w imadle przez nakładki zrobione z filcu czy innego miękkiego materiału. Mając kanał wlewowy skierowany ku górze robimy u jego



wylotu gniazdo wlewowe (2). Powinno ono być ryte w obydwóch połówkach i mieć średnicę około 7–10 mm, a głębokość około 5–6 mm. Po tych zabiegach rozkładamy formę i delikatnym pędzelkiem czystymy środek formy. Jeśli nasz oryginał miał jakieś ubytki czy niedokładności, właśnie teraz jest moment, by rylcem precyzyjnie nanieść te poprawki na formę. Bardzo często należy poprawiać wszystkie cieńsze fragmenty formy, ponieważ oryginał odlewany był najczęściej w formie z lúpku szfrowego, w którym można było ryć cienie, a figurki odlewano na trochę innej zasadzie.

Gdy to wszystko jest już za nami, możemy przystąpić do samego procesu odlewania. Formę jeszcze raz umieszczamy w imadle, starając się, by najściśniej była ona ściśnięta w miejscu, gdzie jest odcisk powielanej figurki. Gniazdo wlewowe ustawiamy w kierunku górnym. Nad palnikiem lub kuchenką gazową, np. w starej łyżce, rozpuszczamy cynę. Najwłaściwszym momentem wlewania cyny do formy jest chwila, gdy cyna jest już w stanie ciekłym, ale jeszcze jej płynna powierzchnia nie pokryła się żółtawym nalotem tlenku. Stop, z którego proponujemy odlewanie figurek, zawiera 60% cyny i 40% ołowiu, przegrzany utlenia się i tracimy cenny surowiec (kupić go można w sklepie z narzędziami jako cynę do lutowania, w grubych prętach o przekroju trójkątnym). Zbyt wysoka temperatura wle-

wanej cyny powoduje przedwczesne zniszczenie formy, a powstały na niej tlenek – zniekształca ją w odlewie.

Pierwszy odlew traktujemy jako próbny. To, co wyjmemy z formy, zaskoczy nas dwiema rzeczami. Pierwszą będą zatarte kontury figurki (o tym później, ponieważ niedokładności tej w naszej metodzie nie można uniknąć). Następną będzie brak w figurce niektórych elementów, których nie wypełniła cyna z powodu zapowietrzenia się formy. Na podstawie próbnego odlewu ustalamy gdzie zbierało się w formie powietrze. Na jednej połówce formy, od tych fragmentów ryjemy rylcem małe kanaliki (3), najczęściej w kierunku do dołu formy, które muszą dojść aż do krawędzi formy. Zdarzyć się może, że zajdzie potrzeba robienia tzw. dolewek. Kiedy mimo kanałów odpowietrzających cyna nie wypełnia całej formy, prowadzimy na jednej połówce formy, od głównego kanału wlewowego, osobne kanaliki (4) do poszczególnych części. Niekiedy wystarczy wyryć dodatkowy kanalik (5) pomiędzy poszczególnymi elementami figurki. Kiedy mamy już tak przygotowaną formę, wlewamy do niej cynę w taki sam sposób, jak przy próbnym odlewie.

Po otwarciu formy czekają nas następujące zabiegi. Obcinamy wlew oraz ewentualne kanaliki odpowietrzające czy dolewkowe. Skalpelem czy innym małym i cienkim nożykiem czystymy kontury figurki z płatków cynowych, które powstały, kiedy



Fot. 1. Dwie figurki żołnierzyków bezpośrednio po wycięciu ich z formy



Fot. 2. Figurka odlana w formie, a następnie wyczelowana i przygotowana do malowania

Fot. 3. Figurka częściowo pomalowana



ciekły metal wcisnął się między połówki formy (fot. 1). Jeśli na powierzchni figurki powstały jakieś niedokładności, np. małe zapowietrzenia (wina zbyt gorącej cyny wlewanej do formy), staramy się je tym samym skalpelem wyczelować. Gotową figurkę trzeba pomalować, co decyduje o końcowym efekcie naszej pracy. Najpierw figurkę myjemy w detergentowym roztworze w celu jej odtłuszczenia. Malować można zagranicznymi farbami produkowanymi specjalnie dla majsterkowiczów. Są to farby firm Airfix lub Humbrol, które można kupić w CSH lub w komisach. Niektórzy kolekcjonerzy malują figurki również polskimi farbami olejnymi, sprzedawanymi w tubkach, lub nawet emalią nitro. Figurki cynowe można malować nawet zwykłymi plakatówkami, ale wymaga to specjalnej technologii.

Figurkę żołnierzyka malujemy najpierw cieniutką warstwą białej akwareli. Dopiero po wyschnięciu tej warstwy przystępujemy do zasadniczego malowania, posługując się naturalnie jakimś wzorem przy nakładaniu kolejnych barw. By utrwalić plakatówkę, należy na końcu pokryć całą pomalowaną figurkę bezbarwnym lakierem nitro.

Do nakładania farb na większe powierzchnie stosujemy polskiej produkcji pędzelki do retuszowania zdjęć, a do malowania poszczególnych elementów używamy takich samych pędzelków, ale produkcji NRD, ponieważ są one mniejsze i precyzyjniejsze.

Dla wszystkich, którym spodoba się ten sposób majsterkowania, podajemy kilka usprawnień. Wymiary drewnianej ramki były podane na zapas. W takiej formie zaawansowani kolekcjonerzy odlewają od razu pięć figurek. Trzy z nich odciska się wzdłuż dolnej krawędzi formy, natomiast dwie pozostałe – wzdłuż górnej krawędzi, między kanałami wlewowymi dochodzącymi do trzech odcisków dolnych postaci. Ustawienie dwóch górnych odcisków, wraz z kanałami wlewowymi, jest odwrotne niż dolnych.

Na całym świecie kolekcjonerzy starają się przerabiać posiadane figurki, by uzyskać żołnierzyków tej samej formacji, ale w innych pozycjach, bądź starają się przerabiać je na zupełnie nowe postaci.

Stop, z którego proponujemy odlewanie figurek, bardzo łatwo daje się lutować i w związku z tym podatny jest na wszelkie przeróbki.

Janusz Sękowski

Uwaga! Każdy majsterkowicz może wykonać dla siebie dowolną liczbę kopii żołnierzyków. Nie wolno natomiast wykonywać kopii figurek w celach handlowych, ponieważ jest to naruszenie praw autorskich twórcy i producenta figurki, która została skopiowana.